Nr. 129. We Lwowie wtorek dnia 18 marca 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

Rada państwa.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“.*)

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 18 marca. Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie pół do 4-tej.

Wnioski i interpelacje.

Interpelacje wnieśli:

Bojko i tow. w sprawie zabiegów około uzyskania środków na budowę kościoła w Bóbrce;

Kubik i tow. w przedmiocie nadużyć, popełnionych przez byłą zwierzchność gminną w Komesznicy;

Kubik i tow. w przedmiocie spornej kwestji służebności na dobrach hr. Branickiego w Suchej;

Kubik i tow. w sprawie nieprawidłowości w sądzie powiatowym w Nowym Sączu, w załatwianiu spraw spadkowych;

Grek i tow. w sprawie sprzecznego z ustawami postępowania kierownika starostwa w Suczawie, Pataka;

Iro i tow. w sprawie powołania do ministerstwa oświaty „słowiańskich profesorów i polskich arystokratów“, w sprawie zniesienia ćwiczeń religijnych w czasie wielkanocnym i dopuszczenia abiturjentów szkół realnych do uczęszczania na prawa i medycynę;

Stein i tow. uczynili wniosek w przedmiocie zmiany §§. 754 i 756 kodeksu cywilnego, dotyczących prawa spadkowego dzieci nieślubnych i legitymowanych.

Przywołanie do porządku.

Przed przejściem do porządku dziennego przywołał prezydent izby posła Svozila do porządku za to, że poseł ów w swej ostatniej mowie wciągnął w niewłaściwy sposób do dyskusji osobę monarchy zaprzyjaźnionego państwa; tak samo posła Eisenkolba za obrażające uczucia patrjotyczne wyrażenia, zawarte w ostatniej mowie posła, wygłoszonej w tej izbie.

Dyskusja budżetowa.

Następnie toczyła się dyskusja nad tytułem „szkoły wyższe“.

Mowa p. Biankiniego.

Po p. Tollingerze przemawiał p. Biankini najpierw po chorwacku, potem po niemiecku, żaląc się na upośledzenie Chorwatów i Słoweńców także na polu szkolnictwa wyższego.

Biankini oświadcza, że założenie włoskiego uniwersytetu w Tryjeście byłoby nową podporą ruchu irredentystycznego.

Mowa p. d' Elverta.

Poseł d' Elvert omawia na wstępie wywody ministra oświaty o ćwiczeniach religijnych w czasie wielkanocnym; te ćwiczenia są według zapatrywania mowcy w rozdźwięku z ustawą zasadniczą i byłoby w interesie samego kościoła — powiada — gdyby te ćwiczenia, uważane często przez rodziców za przymus nie do zniesienia, nie obowiązywały jako przymusowe. Mowca oświadcza dalej, że musi powtórzyć wniosek, uczyniony już dawniej w komisji budżetowej, o skreślenie kredytu na czeską politechnikę w Bernie.

P. Fresl woła: „Skreśl pan jaką niemiecką zbyteczną szkołę techniczną!„ (Okrzyki z kilku stron).

D'Elvert polemizuje następnie z wyrażonem przez p. Fiedlera zdaniem, że tak zakładanie jak i wszelkie sprawy politechnik należą do kompetencji władzy wykonawczej. Mowca wskazuje na to, że kwestja czeskiej techniki w Bernie wyjęta została z całego kompleksu kwestyj ugodowych na korzyść Czechów, podczas obrad komisji ugodowej. Jeżeli nie osiągnięto porozumienia, to w znacznej mierze także dla tego, że Czesi nie chcieli zrobić żadnych ustępstw.

Mowca omawia dalej żądanie założenia niemieckiego uniwersytetu w Bernie i kończy wyrażeniem nadziei, że rząd coraz bardziej utwierdzi się w przekonaniu, iż tego rodzaju sprawy nie mogą być załatwione bez Niemców, lecz tylko razem z nimi, nigdy jednak przeciw Niemcom — jeżeli w państwie nie ma znowu zapanować zamięszanie o niedających się przewidzieć skutkach.

Mowa p. Hrubego.

P. Emanuel Hruby wygłasza z kolei mowę po czesku.

Żale p. Barwińskiego.

Poseł Barwiński w przemówieniu swem wywodzi, że w cudzej mowie może być jakiś naród nauczany, ale nie kształcony. Trzy ruskie katedry na wydziale filozoficznym i po dwie na wydziałach prawniczym i teologicznym uniwersytetu lwowskiego, nie odpowiadają istotnym potrzebom narodu ruskiego. W ostatnim czasie usiłowano ukrócić i te uprawnienia języka ruskiego, co było powodem ustąpienia ruskich studentów. Docentom narodowości ruskiej robi się przy ich habilitowaniu trudności i stawia przeszkody, a u Polaków napotykają dążenia Rusinów na te same argumenty i wybiegi, jak to było u ich niemieckich poprzedników.

Dwaj kandydaci Rusini, których na uniwersytecie lwowskim nie dopuszczono dó habilitowania się habilitowali się na innych uniwersytetach na podstawie tych samych prac habilitacyjnych i wykłady ich cieszą się powodzeniem. Rusini żądają stopniowego tworzenia ruskiego uniwersytetu na razie za pomocą systemizowania katedr na wydziałach filozoficznym, prawniczym i teologicznym we Lwowie. Nietylko z punktu widzenia ruskiego patrjoty jest żądanie utworzenia ruskiego uniwersytetu we Lwowie zupełnie uzasadnione, lecz także ze stanowiska austrjackiej konieczności państwowej.

Naród ruski, po rosyjskim wśród Słowian największy — mówił poseł Barwiński — naród, mogący się szczycić starodawną kulturą i historyczną przeszłością, który dał państwu rosyjskiemu i Polsce uczonych pisarzy i mężów stanu europejskiej sławy, a ani w rosyjskiej, ani polskiej narodowości nie zaginął, naród, którego uczeni spowodowali odrodzenie Bułgarji, naród, który dostarczył zagranicznym uniwersytetom wybitnych sił nauczycielskich, będących dla tych wszechnic prawdziwą ozdobą, który pomimo notorycznego ubóstwa w przeciągu półtrzecia miesiąca blisko 100.000 koron zebrał dla synów swych, którzy musieli opuścić uniwersytet lwowski, aby synom swym umożliwić naukę na innych uniwersytetach, taki naród nie zginie! (Oklaski u Rusinów).

Odpowiedź na interpelacje.

Następnie odpowiadał minister rolnictwa na interpelacje, poczem obrady przerwano i posiedzenie zamknięto. Następne dzisiaj.

Z komisyj.

Wiedeń 18 marca. Komisja ekonomiczna obradowała nad sprawozdaniem subkomitetu o ustawie w sprawie popierania przemysłu. W dyskusji brali udział pp. Ellenbogen, Kolischer, Vrabetz.

Następnie przemawiał minister handlu br. Call, odpowiadając na wywody porzednich mowców. Minister wywodził, że rozwój przemysłu w ostatnich latach jest dowodem, iż rząd użycza opowiedniego poparcia działalności różnych czynników na polu przemysłu. Rząd stara się wszelkiemi siłami o to, aby rodzimy przemysł i rękodzieło zapoznać najnowszym stanem mechaniki i wszelkiego rodzaju ulepszeniami maszyn. Mowca wskazuje w tym względzie na pomyślny rezultat służby dla popierania przemysłu...

Rząd zna tylko ekonomicznie równouprawnione królestwa i kraje koronne; od dawna zwrócone są usiłowania rządu do tego, aby poparcie rozwoju przemysłu zastosowane było do przyrodzonej zdolności produkcyjnej i odmiennych warunków w poszczególnych krajach. Odpowiednia działalność przemysłowa dlatego pomyślnie się rozwija.

Projekt ustawy zmierza do uogólnienia na pożytek wszystkich krajów tego, co osiągnięto dla przemysłu w Tryjeście.

P. Kolischer żalił się, że przedłożenie rządowe przyznaje ulgi tylko tym gałęziom przemysłu, których w Austrji jeszcze dotąd nie ma; imieniem swego stronnictwa oświadcza p. Kolischer, że tak on, jak i jego koledzy klubowi musieliby głosować przeciwko całemu przedłożeniu, gdyby nie miał być przyjęty wnios k uczyniony swego czasu w subkomitecie przez p. Romanowicza, według którego to wniosku, korzyści ustawy i wtedy mają przysługiwać, gdy dana gałąź przemysłu w jednym z krajów koronnych jeszcze nie istnieje, a utworzenie takiego przedsiębiorstwa uznane będzie wogóle za leżące w interesie ekonomicznym kraju. Odrzucenie tego wniosku byłoby równoznacznem z zamiarem nie robienia z zasady niczego dla podniesienia przemysłu w krajach niżej stojących i traktowania ich nadal jako krajów zacofanych.

Z Koła polskiego.

(*Telegr. Dzien. Pol.*).

Wiedeń 18 marca.

Budżet ministerstwa skarbu.

W dalszym ciągu wczorajszej dyskusji nad etatem ministerstwa skarbu zabrał głos p. Byk i podniósł, iż koniecznem jest, aby kraje miały swe własne dochody z podatków na cele pokrycia wydatków krajowych.

Dalej domaga się mowca przy podatku domowo-czynszowym potrącania wyższego, niż dotąd, procentu, na cele konserwacji domów i zwalcza wniosek p. Niementowskiego w sprawie podatków konsumcyjnych. Wprowadzenie w życie tego wniosku byłoby zastąpieniem podatków bezpośrednich, przez podatki pośrednie.

Pp. Sozański, Kozłowski i Czajkowski polemizują z wnioskiem p. Pastora w sprawie ustanowienia *minimum* egzystencji dla włościan, wolnego zupełnie od podatku.

P. Eugeniusz Abrahamowicz występuje w ostry sposób przeciw nadużyciom egzekutorów podatkowych.

P. Pastor wyjaśnia, iż chciał, aby chłopska własność rolna, która rocznie daje mniej, niż 50 koron dochodu, wolną była od podatku, ze względu stoli na opozycję, którą napotkał w Kole, wniosku owego nie uczyni.

P. Dawid Abrahamowicz przedkłada treść swojej mowy, którą wygłosić ma w izbie.

P. Jaworski prosi go, aby główny nacisk położył na podatek domowo-czynszowy.

Jako drugiego mowcę desygnowało Koło p. Byka, który będzie się domagał pomocy z funduszów państwowych dla Lwowa i Krakowa.

Na tem obrady zakończono.

Komisja parlamentarna Koła polskiego upoważniła p. Kolischera do oświadczenia na posiedzeniu komisji socjalno-politycznej, że Koło polskie obstaje przy poprawce p. Romanowicza, postawionej w sprawie subwencyj państwowych na cele przemysłowe i że, jeżeli ta poprawka tu nie zostanie przyjęta, to Koło będzie głosowało przeciw całej ustawie.

Poprawka ta domaga się pomocy państwowej dla tych gałęzi przemysłu, które są pożądane w danym kraju koronnym. Przedłożenie rządowe zaś bierze całe państwo jako całość, dla Galicji więc byłoby zupełnie bez wartości.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sprawa Morskiego Oka.

Kraków 18 marca. Stała komisja dla dla sprawy Morskiego Oka, odbyła wczoraj o godz. 5 pod przewodnictwem prezesa dr. Ponikły posiedzenie w sali senatu akademickiego w Collegium Novum. O posiedzeniu tem komisja ogłosiła następujący komunikat: Przewodniczący po zagajeniu obrad zawiadomił o rozesłaniu polskiej broszury prof. dra Wróblewskiego rozmaitym wpływowym osobistościom w kraju między innymi p. namiestnikowi, arbitrowi Tcherznickiemu, korreferentowi radcy dworu Kornowi i prof. Balzerowi.

Dalej podał przewodniczący szczegóły poczynionych zabiegów, około powołania superarbitra, którym jak wiadomo został Jan Winkler, prezydent szwajcarskiego trybunału związkowego w Lozannie.

Jest to bardzo ceniona i znakomita siła prawnicza. Prezydent Winkler pełni już obowiązki sędziego rozjemczego w znanym sporze o zatokę Delagoa.

Następnie przewodniczący zawiadomił, że poszukiwania w archiwum konsystorjalnem krakowskiem nie przyniosły żadnego nowego dokumentu w tej sprawie. Obecnie prezes uprosił dr. Kutrzebę, aby poczynił poszukiwania w aktach grodzkich nowosądeckich, będących w archiwum krajowem w Krakowie, niemniej dr. Chmiela o takie same poszukiwania w aktach grodzkich krakowskich.

Obecny na posiedzeniu członek komisji poseł Danielak udzielił wyjaśnień co do niektórych momentów sprawy Morskiego Oka, szczególnie co do cofniętego rozporządzenia polecającego żandarmerji austrjackiej uważać terytorjam sporne aż do wydania wyroku sądu polubownego za terytorjum węgierskie.

Oświadczył dalej, że oba rządy pokryją koszta sądu polubownego, stwierdził, że powodem cofnięcia się Rotha od obowiązków superarbitra, było ogłoszenie znanego interwiewu z nim w *Tygodniku illustrowanym* i podał, że poseł dr. Włodzimierz Kozłowski posiada mapę węgierską z ostatnich dziesięciu lat stwierdzającą nasze prawa do Morskiego Oka.

Z powodu wyjaśnień p. Danielaka o powodach rezygnacji Rotha, wywiązała się dyskusja o koniecznej potrzebie zwrócenia się do wszystkich dzienników i czasopism polskich, aby w obecnej, ważnej dla Morskiego Oka chwili, zechciały podawać tylko komunikaty komisji, zawierające wszystkie szczegóły, których podanie na razie jest możliwe. Powzięto w tej mierze uchwałę, która rozesłaną będzie wszystkim dziennikom i czasopismom polskim.

Następnie omawiano poufnie niektóre sprawy dotyczące sądu rozjemczego, wreszcie na wniosek p. Danielaka uproszono członka komisji ks. kanonika Sobierajskiego do uproszenia ks. Krudzińskiego proboszcza w Białce, aby przejrzał akta parafialne i ewentualnie znalezione tam dokumenty, mogące mieć znaczenie dla sprawy Morskiego Oka, zalecił przesłać do użytku komisji. Na tem obrady zakończono.

Sprawa opróżnienia Wawelu.

Kraków 18 marca. Komisja złożona z przedstawicieli wydziału krajowego, wojskowości i rady miasta w sprawie żądań wojskowości co do urządzenia dróg dojazdowych i oświetlenia tych dróg, tudzież urządzenia rur wodociągowych i gazowych do nowych budynków wojska, mającego ustąpić z Wawelu, ukończyła wczoraj o siódmej wieczorem obrady. Przedstawiciele gminy oświadczyli, iż miasto dawniej już uchwaliło wybudować do nowego budynku dla artylerji korpuśnej na gruntach rakowickich drogę dojazdową, oświetlić je i doprowadzić gaz i wodę łącznym kosztem 52.000 koron. Co do innych budynków wojskowych, jak szpital, areszty, magazyny augmentacyjne itd., mających stanąć na Krowodrzy i Prądniku czerwonym, to koszta tych wszystkich robót inwestycyjnych ostatecznie wyniosłyby 149.000 koron. Gmina tych kosztów budowy, jak tego żądał wydział krajowy, na siebie przyjąć nie może, a gotowa jest tylko przyjąć koszta utrzymania tych inwestycyj po ich zbudowaniu przez inne czynniki Obliczono, że utrzymanie to wynosiłoby rocznie 8.200 koron. W rzeczywistości koszta byłyby mniejsze, gdyż wojskowość płaciłaby gminie za pobieranie gazu i wody. Zastępca wydziału krajowego dr. Wereszczyński oświadczył, iż deklarację zastępców gminy przedłoży wydziałowi krajowemu do decyzji.

Rekolekcje.

Kraków 18 marca. Ks. biskup Theodorowicz przybył tu wczoraj i o godzinie 7 wieczorem rozpoczął w kościele Zmartwychwstańców konferencje rekolekcyjne.

Z izby sądowej.

Kraków 18 marca. Rozprawa sądowa przeciw 16 włościanom z Rzeszotar o gwałt publiczny popełniony na komisji, mającej wybić o zarazę podejrzaną nierogaciznę, zakończyła się wczoraj popołudniu. Trybunał uwolnił wszystkich od zbrodni gwałtu publicznego; natomiast wydał wyrok skazujący Gawędę na 3 tygodnie aresztu, za występek zbiegowiska i obrazę władzy, a 16 parobków na areszt 10-dniowy za zbiegowisko. Resztę obwinionych uwolniono. Skazani wyrok przyjęli; prokurator nie zgłosił zażalenia nieważności.

Zwołanie sejmów.

Wiedeń 18 marca. Obiega tu pogłoska. iż sejmy krajowe zwołane zostaną na dzień 15 czerwca.

Delegacje wspólne zwołane zostaną na 21 maja.

Odnowienie trójprzymierza.

Medjolan 18 marca. *Corriere della sera* donosi z całą stanowczością, iż trójprzymierze będzie odnowione na sześć lat.

Rokowania czesko-niemieckie.

Praga 18 marca. *Politik* donosi, iż podczas obrad sejmu czeskiego toczyć się będą rokowania w sprawie ugody czesko-niemieckiej. W tym celu dr. Koerber przybędzie do Pragi.

Wybory do wied. rady miejskiej.

Wiedeń 18 marca. Przy wczorajszych wyborach uzupełniających do rady miejskiej z trzeciego ciała wyborczego wybrano we wszystkich 20 okręgach 46 kandydatów chrześcijańsko-socjalnych i to znaczną większością. Niemieccy postępowcy postawili swych kandydatów tylko w 5 okręgach. Socjalni demokraci zupełnie nie stawiali kandydatów. Między wybranymi są burmistrz Lueger i wiceburmistrz Strohbach. Chrześcijańsko-socjalni posiedli już wszystkie 46 mandatów III. ciała wyborczego.

Liberali ponieśli dotkliwą klęskę.

„Schodnica“.

Wiedeń 18 marca. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie członków tow. akcyjnego „Schodnica“. Sprawozdanie przedłożone zebranym stwierdza, że produkcja ropy była tak samo wysoką, jak w roku zeszłym, natomiast pogorszyła się sprzedaż nafty, gdyż niektóre rafinerje wprowadzały, pomimo wysokiego cła, sztuczny olej rosyjski. Nadwyżka w produkcji surowca w Galicji powoduje ogólną nadwyżkę produkcji, wskutek czego, aby umożliwić zbyt surowca, poczęto czynić próby, czy nie da się użyć nafty do celów opałowych. Próby prowadzą: kolej państwowa i przemysłowcy prywatni.

Dochód rafinerji w Dziedzicach był mniejszy. niż w roku ubiegłym. Uchwalono w końcu rozdzielić dywidendę w kwocie 75 koron od akcji, co równa się 15%.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 18 marca. Izba posłów sejmu węgierskiego obraduje nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Minister rolnictwa Daranyi odpowiadał na wczorajszem posiedzeniu na rozmaite w ciągu dyskusji wyrażone skargi na ugodę z Austrją i traktaty handlowe. Minister wskazał na mowę prezesa gabinetu Szella, wygłoszoną podczas dyskusji ogólnej. Cały rząd jest zgodny w tem zapatrywaniu, że interesy rolnictwa i przemysłu w równej mierze muszą być strzeżone.

Z sejmu pruskiego.

Berlin 18 marca. Podczas obrad nad uozdziałem budżetu oświaty „wyższe szkoły żeńskie“, wyłożył minister oświaty Studt program rządu w sprawie gimnazjów żeńskich i uczęszczania kobiet na uniwersytet. Rząd pragnie pozwolić na próby z dopuszczeniem dziewcząt do uczeszczania do istniejących gimnazjów, ale tylko jako na eksperymet, za który nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności. Co się tyczy uczęszczania na uniwersytet, trwa rząd przy zasadzie, że kobietom należy pozwolić tylko na gościnne i swobodne słuchanie wykładów i rząd nie może uznać ogólnej potrzeby studjów akademickich dla kobiet.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn 18 marca. W izbie gmin wniósł Campbell-Bannermann zamianowanie osobnej komisji dla zbadania wszystkich kontraktów kupna, zawartych dla celów wojny południowo-afrykańskiej.

Rozruchy w Petersburgu.

Petersburg 18 marca. Na Newskim Prospekcie powstało wczoraj zbiegowisko, ponieważ grupa przechodniów rozwinęła nagle chorągwie, dotąd ukryte i chciała urządzić demonstrację przed kościołem katolickim. Policja rozprószyła tłum i przyaresztowała około 100 niosących chorągwie.

Zawalenie się mostu.

Nowy Jork 17 marca. Według doniesień z Limy, zawalił się nowy most na Amazonce w górnym jej biegu, przyczem 100 osób utraciło życie.

Olbrzymia kradzież.

Wiedeń 18 marca. Dwóch angielskich jubilerów zawiadomiło policję tutejszą, iż im w czasie podróży pociągiem kurjerskim z Ostendy do Wiednia, skradziono kasetkę z klejnotami, wartości dwóch miljonów koron.

Kradzież dynamitu.

Tryjest 18 marca. U pewnej firmy, która prowadzi rozmaite budowle w porcie, skradziono wielką ilość dynamitu. Policja otrzymała doniesienie anonimowe, iż istnieje zamiar wysadzenia w powietrze dwóch okrętów, które stoją na kotwicy w zatoce San Marco. Statki te są dzień i noc pilnie strzeżone.

Wiedeń 18 marca. Bawi tu węgierski minister skarbu Lukacs.

Wiedeń 18 marca. Kuratorjum fundacji im. Bauernfelda przyznało poecie Karolowi Schönherrowi nagrodę honorową 4.000 koron za dramat p. t. „Sonnwendtag.“

Paryż 18 marca. 17 Towarzystw polskich otrzymało polecenie, aby od 1 kwietnia obrady swe prowadziły po niemiecku (?!)

Medjolan 18 marca. Dzienniki donoszą, iż między Włochami a Austrją istnieje zamiar zawarcia konwencji w sprawie utrzymania *status quo* w Albanji.

Londyn 18 marca. Jak urzędowo ogłoszono, król Edward nie pojedzie na wiosnę za granicę, lecz odbędzie tylko podróż na wodach angielskich na swoim jachcie.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski
Wtorek 18 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny 7½ - 8½ wieczorem, dr. St. Witkowski: „Elementarny kurs języka łacińskiego“.

Teatr miejski: „Bogaty wujaszek“, komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (18): Edwarda II kr. — Boguchwała. — (5): Konona m. Wschód słońca o godzinie 6 minut 16, zachód o godzinie 6 minut 1.

Stan powietrza; Godzina 6 rano: Ciepłota + 1·5° R. Śnieg z deszczem.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował dra Tadeusza R y l s k i e g o instruktorem mleczarstwa.

Przeniesienia. Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistę sądowego, Władysława N o w a k a, z Łopatyna do Skałata.

Z koleji państwowych. Minister koleji zamianował komisarza maszyn, Leona Mroczkowskiego w Stanisławowie, inżynierem w ministerstwie koleji, oraz przeniósł adjunkta, Jana Matla, na własne żądanie, z dyrekcji w Stanisławowie, do okręgu dyrekcji olomunieckiej.

Uwolnienie od dodatków krajowych. Wydział krajowy postanowił uwolnić Towarzystwo stolarzy w Kalwarji Zebrzydowskiej, od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych, na przeciąg lat 10, począwszy od r. 1902.

Tajna kwalifikacja? Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem, dowiadujemy się i my z pewnego źródła, że wiadomość *Kurjera Lwowskiego*, jakoby w wydziale krajowym miano wprowadzić tajne kwalifikacje urzędników, j e s t o d *a* d o *z* z m y ś l o n a. Nie było nawet powodu do podania podobnie fałszywej pogłoski, — chyba podyktowała ją jakaś niechęć osobista.

W każdym jednak razie obstajemy przy wyrażonem wczoraj żądaniu, ażeby wieści tej, krzywdzącej w wysokim stopniu zarówno wydział krajowy i jego szefa, jak i urzędnika, o którym w notatce wspomniano, zaprzeczono urzędownie. Dosyć jest bowiem w naszem społeczeństwie (niestety!) ludzi, którzy ochoczo podejmują każdą, choćby najniedorzeczniejszą plotkę i kolportują ją z zapałem, godnym lepszej sprawy.

Zgromadzenie strejkujących żydowskich krawców konfekcji damskiej, odbyło się wczoraj wieczorem w sali teatru żydowskiego, przy ulicy Jagiellońskiej. Referat główny wygłosił p. N a c h e r i wykazawszy powody strejku, do którego robotnicy krawieccy formalnie zmuszeni zostali przez swych majstrów, postawił rezolucje, postanawiające wytrwać w strejku, odwołać się do opinji publicznej, ogłosić w dziennikach krajowych prawdziwy stan rzeczy, historję i powody obecnego strejku, jakoteż bezzwłocznie poczynić kroki, w celu założenia produkcyjnej spółki robotników. Rezolucje te uchwalono jednomyślnie.

W końcu zawiadomił p. Mięsowicz zebranych, że inspektor przemysłowy, na konferencji, jaką odbył wczoraj z delegatami strejkujących robotników, przyznał, że żądania ich są zupełnie słuszne i wcale nie wygórowane.

Tow. muzyczne im. Moniuszki. Grono amatorów zawiązało wczoraj nowe Towarzystwo które nosić będzie nazwę „Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki“, celem zaś jego będzie jak najczęstsze wystawianie oper, operetek i urządzanie koncertów, wyłącznie siłami amatorskiemi. Prezesem Towarzystwa tego został wybrany p. Stefanowicz, wiceprezesem p. Podhorski, dyrygentem p. Justian, a reżyserem p. Andrzej Lelewicz, art sceny lwowskiej.

Wykrycie defraudanta. W styczniu zeszłego roku zginął na tutejszej poczcie list pieniężny, zawierający listy zastawne lwowskiego Banku włościańskiego w likwidacji, wartości 4800 zł Listy te amortyzowano tak, że nie można było ich sprzedać. W lipcu ubiegłego roku zgłosił się w jednym z tutejszych kantorów wymiany, urzędnik pocztowy Br. i zażądał 100 zł. na listy zastawne tegoż banku. Kantor wypłacił, wkrótce jednak okazało się, że były to listy amortyzowane. Dyrekcja poczt dowiedziała się o tej sprzedaży i po przesłuchaniu właściciela kantoru, okazało się, że sprzedający urzędnik Br., był tym samym, któremu list pieniężny rzekomo zginął. Pana Br. zasuspendowano po przeprowadzonem śledztwie dyscyplinarnem.

Stan zdrowotny Lwowa, przedstawiał się w pierwszej połowie marca niezwykle korzystnie. Zakaźne choroby dziecinne wytępiono prawie doszczętnie, według doniesień bowiem lekarzy do fizykatu miejskiego, odry, kuru i dyfterji nie skonstatowano w ciągu ubiegłej połowy miesiąca, ani jednego wypadku, a tylko 5 wypadków szkarlatyny, z których 2 zakończyły się śmiercią. Tyfusu również ani jednego wypadku nie skonstatowano w tym czasie.

Nagła śmierć. Optyk lwowski, p. Benedykt Kopernicki, zmarł wczoraj nagle na paraliż serca.

Samobójstwo. W Zamarstynowie poderżnął sobie gardło wczoraj w południe niejaki Józef Wittasek, lat 20 liczący robotnik i wkrótce zmarł. Powodem samobójstwa była nędza.

Sensację wielką wywołało nagłe zniknięcie dra Dulczaka spólnika adwokata dra Oleśnickiego. Przed kilku dniami wyjechał ze Stryja i dotychczas nie wrócił.

Malwersacja na poczcie. W Dębicy pewien urzędnik pocztowy wybierał pieniądze z listów pieniężnych, nadsyłanych od włościan, którzy wyemigrowali do Ameryki — pod adresem swych krewnych w Galicji. Dyrekcja poczt wdrożyła przeciw niesumiennemu urzędnikowi dochodzenie.

Dyplom obywatelstwa honorowego m. Drohobycza, wręczyła w niedzielę, namiestnikowi, hr. Pininskiemu, deputacja m. Drohobycza, złożona z burmistrza dra Szajny, zastępcy burmistrza p. J. Feuersteina i sędziego p. Jojki.

Hojna ofiara. Dr. Nestor Bucewicz, lekarz w Warszawie, który już od lat wielu bardzo gorliwie opiekuje się polskiem gimnazjum w Cieszynie, zasilając je od czasu darami w pieniądzach i książkach, złożył obecnie na rzecz przyszłego seminarjum nauczycielskiego w Cieszynie kwotę 50 tysięcy kor.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 17 marca Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 693·—, Akcje węg. Zakł. kred. 706·50, Akcje Anglobanku 286·50 Akcje Unionbanku 563·50, Akcje Laenderbanku 424·—, Akcje Bankvereinu 464·—, Akcje Bodencredit 940·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw., 678·75, Akcje kolei południ. 68·50 Akcje tramw. lit. a) 287·25, lit. b) 283·25 Akcje kolei Elbethal 469·—, Akcje kolei Północnej 5670 Akcje kolei Czerniowieckiej 565·—, Akcje Alpiny 392·50; Akcje Rima Muranji 501·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1440·—, Akcje fabryki broni 327·—, Akcje tureckie tytoniowe 296·50 Oblig. węg. indemn. 97·—, Renta majowa 101·60 Austr. renta koron. 99·15 Węgierska renta koron. 97·45

Skoro wypiła, wziął chleb, ukrajał kawałek, posmarował masłem i powiedział:

— Jedz pani!...

Była posłuszną.

Jedząc, wodziła oczyma po ludziach, którzy sporządzali nosze, podziwiała ich zręczność i szybkość, z jaką wykończali swoją pracę, nie okazując na pozór najmniejszego pospiechu ani wysiłku w robocie. W końcu ujrzała wszystkich trzech ruszających w drogę.

Człowiek, imieniem Samson, zdawało się, że zupełnie nie zwraca uwagi na młodą dziewczynę, a jednak znalazł się przy niej, skoro zjadła ostatni kawałek chleba. Przyniósł coś w ręku i rzucił pakunek pod nogi.

— Zdejm pani swoje obuwie i pończochy — powiedział — włóż te skarpetki, są grube i ciepłe. Zdejmij również suknie, gdyż są przemoczone, a okryj się pani kołdrą. Zanim z noszami powrócą, ubranie wyschnie na słońcu.

Trzej pozostali ludzie wzięli się do dalszej roboty pod kierunkiem Samsona.

Nie zadawał żadnych pytań młodej dziewczynie, a nawet, gdy od niej odszedł, ani razu nie spojrzał w tę stronę. Ale w chwili danej odniósł jej ubranie zupełnie suche i powiedział, że nosze powrócą, skoro skończy się ubierać.

I tak się stało.

Laura spostrzegła zjeżdżającego z góry na silnym koniu mężczyznę w średnim wieku, o cerze rumianej, tuszy dość znacznej; po przewieszonej przez siodło torbie z przyrządami chirurgicznemi, z łatwością poznała w nim doktora.

— Co się stało Samsonie? ktoś jest ranny?

— Nie wiem — odpowiedział zagadnięty, a wskazując palcem młodą dziewczynę dodał:

— Ona to panu opowie.

Doktor nie spostrzegł jej dotąd.

Zwrócił ku niej głowę, patrzał na nią chwilę zdziwiony,

Tak delikatnie, jak matka, która podnosi uśpione dziecko, wzięła go na ręce, zaniosła na to zaimprowizowane łóżko i z niesłychanem staraniem i ostrożnością położyła go na niem. Następnie z gałęzi i chustek utworzyła parasol zabezpieczający głowę od promieni słońca. Okryła go narożnikiem kołdry, ale sądząc, że to będzie niedostatecznem, zdjęła z siebie suknię i rozciągnęła ją na ziemi. W końcu zabezpieczyła go dobrze ze wszystkich stron, aby się nie mógł odkryć.

Wszystkie te czynności nie rozbudziły go wcale.

Natenczas uklękła przy nim, ucałowała mu ręce, usta i otarła łzy, które mu płynęły po twarzy. Poruszył się zwolna, spojrzał na nią i uśmiechnął się. Ujął ją słabo za rękę, podniósł do swoich ust, pocałował ją, znów się uśmiechnął, zamknął oczy i z ciężkiem westchnieniem zasnął.

Pozostawała tak przez kilka chwil klęcząc, czuwając nad jego snem, który stawał się coraz głębszym. Następnie wstała, westchnęła, aby Pan Bóg dodał jej sił i serca do spełnienia tak trudnego zadania.

Nie śmiała nawet rzucić na niego ostatniego spojrzenia...

Zebrała całą odwagę i ruszyła w dalszą drogę.

Szła z głową podniesioną, z oczyma błyszczącemi, pałającemi policzkami. Trapiące uczucie, że go opuszcza, ogarnęło ją, postępowało za nią, dusiło ją podkopując jej siły. Parę razy zawahała się, zadrżała, powtarzając głośno:

— Nie mogę go tak zostawić, nie mogę go tak zostawić, muszę powrócić!...

To znów zbiera swoje siły, wołając:

— Nie, ja to robię dla jego dobra, opuściłam go, aby go ratować.

Szarpały ją sprzeczne uczucia, ale kroczyła dalej.

Pod wpływem niewymownego strachu, przypomniała sobie niebezpieczeństwa, o których on wspominał. Co rozumiał przez te wilki? Czyż w istocie grozi jej prawdziwe niebezpieczeństwo? Często przez sen w chatce, albo podczas gorą-

56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·—, 4 proc. listy Banku kraj. 96·75 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·50, 4 proc. listy Banku hipot. 95· , 4 i pół proc. listy Banku hipot. 99· , 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig propin 98·15, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 96·90 4 proc. pożyczka m. Lwowa 92 75. Losy tureckie 111·—, Marki 117·22, Ruble 253 75

— **Wiedeń** 17 marca **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 271·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 259·50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 283·50; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 262·50, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 83·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 111·75. *b)* bezprocentowe: Bodapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18 75; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 441·—; Clary 40 zł. m. k. 170·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·—; Losy m. Krakowa 20 zł, 76·—; Pożyczka m. Lublaay 41 zł. 74·—; Ofen 40 zł. 216·—; Palffy 40 zł. m. k. 185·50; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 56·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 31·—; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 81·—; Salma 40 zł. m. k. 232·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 82·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 265·—; Losy komunalne m. Wiednia z 18 4 roku 427·—.

— **Wiedeń** 17 marca. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 17·15 do —·—. Tendencja ustalona. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 88·20 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 17 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 218·75, Staatsbahny 145·50, Disconto Comandit 196·20, Berlińskie Tow. handl. 156 90, Laura 201·25, Bochumery 198·25, Kolej połud. wschodnio-pruska 73·50, Ruble za gotówkę 216·50, Kolej warszaw. wied. 178 50, Kolej morza Śródziemnego 88·40, Kolej Meridionalna 126 40, Losy tureckie 114·75, Renta włoska 101·—, „Harpener" kopalnie węgla 163·75, Kolej Marienburg-Mlawka 70 50, Konsolidation 295·25, Lombardy 18 80, Kolej Henry 95·75, Niemiecki bank narodowy 111·75, Kanada Profered 114·25; Akcje żeglugi hamburskiej 113·—.

— **Berlin** 17 marca. Austr. banknoty 85·20, spirytus 34·—.

— **Frankfurt** 17 marca. Austr. kredyt. 218 40; Kolej państw. 145·30; Laura 205 60, Disconto 196·—; Alpiny —·—.

— **Paryż** 17 marca. 3% renta 101·55; mąka 26·45.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

czki, mówił o wilkach i to zawsze z przerażeniem; ale straszniejszą dla niego myślą była wilczyca. Przez cały jednak czas jej uwięzienia, nie było żadnego śladu tych zwierząt drapieżnych, a nawet wycia z oddali słychać nie było. Z jakiegoż powodu powstała ta halucynacja wytrwale i tak strasznie go prześladująca?

Droga wydała się jej nieskończoną.

Wytężała oko, nadstawiała uszu, czy nie usłyszy jakiego okrzyku, lub szelestu istoty żywej. Od czasu do czasu wołała głośno, a słysząc głos niknący gdzieś w głębi wąwozu, wyczekiwała odpowiedzi dysząc; nikt nie odpowiadał.

Pożerana niecierpliwością, szła szybko, przeskakując leżące drzewa przez kałuże, których nie mogła ominąć, albo przez strumyki utworzone z topniejących śniegów, nakoniec spostrzegła grono ludzi, zajętych oczyszczaniem i naprawianiem drogi, górali silnych a milczących.

Z zapałem zaczęła powiewać swoją chustką, wołać głośno, kierując wciąż ku nim swe kroki.

Robotnicy przerwali swoją pracę i zdziwieni przypatrywali się, nie rozumiejąc o co idzie. Widzieli, że kobieta nie należy do ich świata, ale doświadczenie im mówiło, że wielkie góry swoją straszną mocą nagięły słabość ludzką; gotowi byli oddać swoje muskuły, swoje ręce, swoją energję, swoje serce dla tej ludzkiej niedoli.

Pomimo zniszczonego ubrania, jej szlachetność, chód królewski, zachwycająca piękność podniesiona radością zadziwiła ich; wrodzona nieśmiałość nie pozwalała im mówić, czekali w milczeniu, co ona powie. Szła prosto ku nim, spoglądając kolejno to na jednego, to na drugiego, a jednocześnie mówiła:

— Czy chcecie mi przyjść z pomocą? Zostawiłam człowieka wycieńczonego na brzegu drogi, o parę kilometrów stąd w wąwozie. Lękam się, czy nie jest umierający. Chcecie iść za mną i pomódz mi? Trzeba go przynieść stamtąd? Może jest doktor w tej okolicy? Czy jest jaki dom, dokądbyśmy go przenieść mogli?

Przez chwilę panowało milczenie. Ci ludzie są powolni, ale tem samem są pewniejsi.

Jeden z nich brodaty, postawy silnej, w średnim wieku, rzekł:

— Tak, pójdziemy po niego. Niedaleko stąd mieszka doktor i zapewne w tej chwili jest w domu. Zapewne ten człowiek nie będzie mógł iść o własnych siłach?

— Nie, leży bez sił na drodze.

Silny góral, którego nazywano Samsonem, zwrócił się do towarzyszów i wybrał z pomiędzy nich dwóch ludzi.

— Was dwóch, — mówił poważnie, jak gdyby swym robotnikom rozdawał zwykłą robotę, — utniecie gałęzi, przyszykujecie nosze i pójdziecie po tego człowieka. Ty — mówił do trzeciego — będziesz im pomagał i razem z niemi sprowadzisz nieszczęśliwego.

Rozkazał dwom innym zaprządz konie do niedaleko stojącego wozu, aby sprowadzić doktora. Następnie zajął się młodą dziewczyną. Nie radząc jej się wcale, szybko z derek i ubrania zrobił wygodne posłanie i rzekł:

— Wypocznij tu pani.

— Nie, — odpowiedziała z mocą, — pójdę z tymi ludźmi.

— Nie powrócisz tam pani. Gdybym zezwolił na to, mieliby dwie osoby do niesienia, dosyć i tak do roboty z jedną. Połóż się pani: jesteś uratowaną.

Ton mowy spokojny a stanowczy, z jakim góral się odezwał, podziałał na młodą dziewczynę. Zrozumiała, że musi odważnie hamować trwogę i niepokój. Usłuchała, bo inaczej zrobić nie mogła.

Góral przyniósł wrzącej herbaty, nalał jej do kubka i podając napój rzekł:

— Wypij to pani!...